

ARKADIUSZ POMIANEK



**WOJNA
DUCHOWA**

ROZWAŻANIA DO STACJI
DROGI KRZYŻOWEJ

Stacja I

Pan Jezus skazany na śmierć

„Na krzyż z nim! Na krzyż z nim!” Stoję anonimowy w wielkim tłumie i krzyczę razem ze wszystkimi. Bo skoro wszyscy krzyczą, to czemu ja mam się wyróżniać. Skoro wszyscy uważają, że to jest dobre, że tak ma być, to widocznie tak jest.

Ale całą moją anonimowość straciłem w momencie, w którym na mnie spojrzales. Bynajmniej nie wyglądałeś jak ktoś znajdujący się w Twojej sytuacji. Normalny człowiek by się załamał, ale Ty miałeś oczy pełne miłości. Wyglądałeś tak jakbyś dokładnie wiedział, co robisz i miał w tym jasno wytyczony cel. Paranoja!!! Jak można widzieć cel w swojej śmierci? W Kościele każdy ma do odegrania swoją rolę, a wszyscy razem budujemy jedno Ciało Chrystusa, jeden Lud Boży.

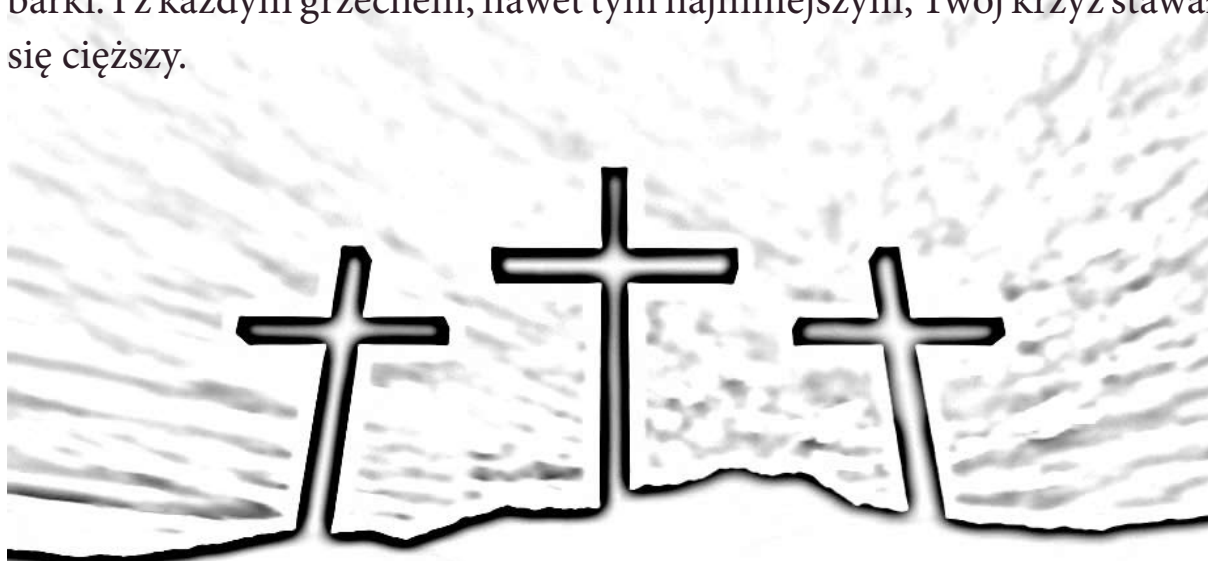


Stacja II

Pan Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

To wszystko nie ma sensu! Całe Twoje cierpienie nie ma sensu! Bo przecież samo w sobie jest paradoksalne. Chcesz pomóc komuś, kto wydał na Ciebie wyrok i jeszcze wcale Twojej pomocy nie oczekuje, nie chce, a może wręcz się przed nią broni. Pomagać człowiekowi, który odwrócił się do Ciebie plecami i sam chce budować swoją przyszłość bez Ciebie i Twoich nieaktualnych wartości.

Ale Ty bierzesz na Siebie wszystkie grzechy. Począwszy od tych codziennych zaniedbań aż do tych największych zbrodni w dziejach ludzkości. Począwszy od mojego lenistwa i braku szacunku do innych, a skończywszy na wojnach i masowych mordach. Ale Ty widziałeś je wszystkie – każdy z osobna i każdy z osobna brałeś na swoje skatowane barki. I z każdym grzechem, nawet tym najmniejszym, Twój krzyż stawał się cięższy.



Stacja III

Pan Jezus po raz pierwszy upada pod krzyżem

Ty chcesz nieść ten krzyż na samą górę?! Nie potrafiłeś go przenieść 15 metrów po płaskim, a co dopiero pod to strome wzniesienie! W takim tempie, to nigdy nie dojdziemy do finału tej zenującej drogi, którą nie wiadomo co chcesz mi udowodnić. Chyba tylko to, że jednak się pomyliłem, oceniając Cię na samym początku, że ta „miłość” którą widziałem w Twoich oczach, to tylko kolejna ze wzniosłych idei, niemających nijakiego odzwierciedlenia w życiu.

A może ten upadek jest po to, żeby mi pokazać... życie. Żeby mi pokazać, że życie uczy nas pokory także poprzez upadki zaraz na początku drogi i przypomina nam, że samemu nic nie jesteśmy w stanie zrobić pomimo przekonania o swej wielkości i mocy. Może ten upadek TO jest właśnie samo życie.

